

(Il Messaggero - S.Carina) Lato 2016, ostatni dzień mercato: Zaniolo, który znajduje się w młodzieżówce Fiorentiny, zostaje poproszony do siedziby klubu. Po tym jak przeszedł różne szczeble wśród młodzieży Violi znajduje się u drzwi Primavera. Spodziewa się tego, co będzie naturalnym potwierdzeniem gry na tym szczeblu. Tymczasem zostaje mu zakomunikowane, że nie znajduje się w planach klubu.

To fatalny cios dla chłopca, który dopiero co skończył 17 lat. Ojciec Igor ma szczęśliwą intuicję by zaczął od nowa w Entelli. Dwa i pół roku później, Nicolo spotka się w poniedziałek ponownie z zespołem z Ligurii. Tym razem rywalem w Coppa Italia. W rozgrywkach, które według Florenziego *"jest celem sezonu, choć nie możemy przestać marzyć"*. To odniesienie do Ligi Mistrzów, która pozostaje marzeniem. Rzeczywistość, przynajmniej ta najbliższa nazywa się Coppa Italia.

"Ponowny start od Entelli był moim pomysłem, - wspomina Igor Zaniolo - pomyślałem, że przybliżając go do domu (rodzina jest ze Spezii) odnajdzie spokój, który stracił. Ważne było by zacząć od nowa. Również dlatego, że dla Nicolo był to moment ogromnego stresu, nie spodziewał się tego. Jeśli muszę powiedzieć dlaczego, do dziś nie wyjaśnił mi powodu". Klub z Ligurii przyjął go z otwartymi ramionami. Nicolo zaczął od Primavera ze szpadą Damoklesa *"jeśli tym razem zaliczyłby niepowodzenie - wyjaśnia ojciec - wylądowałby rok później jako starszak w Serie D. Na szczęście wszystko poszło dobrze i narodziła się ta bajka"*.

Zaniolo tymczasem zadebiutował w Serie B z Bredą na ławce. Zaliczył na koniec siedem występów. Tyle wystarczyło, aby wywołać aukcję na koniec sezonu: *"Nie wszyscy wiedzą, - zdradza Zaniolo senior - że Nicolo był o krok od Juventus". Obserwowali go przez cały sezon razem z FC Koeln i Villarealem, które potem przedstawiły oferty, odrzucone przez Entellę. Transakcja z klubem Bianconerich była praktycznie domknięta. Niespodziewanie jednak pojawił się Inter, który pobit konkurencję oferując 1,8 mln euro, które z bonusami doszły do 3,5 mln"*.

Cała reszta to historia dzisiejsza, z transferem do Romy i pierwszym golem w Serie A przeciwko Sassuolo: *"Gdy spotkałem się z nim po meczu zapytałem go jak to zrobił, nie było łatwo strzelić z takiego kąta na drugi słupek. Nicolo popatrzył na mnie i powiedział mi: Dlaczego, co takiego zrobiłem tato? Zapewniam cię, że nie powiedział tego by szpanować czy popisać się fałszywą skromnością. To właśnie jest jego siła, śmiałość na boisku, która sprawia, że nie wygląda na dziewiętnastolatka"*.

Poza boiskiem jest z kolei pokornym chłopakiem, cenionym przez swoich kolegów. Słowa Florenziego dla Italia Uno są tego dowodem: *"Spisuje się bardzo dobrze, z Pellegrinim będzie filarem przyszłości drużyny. Musi stąpać twardo po ziemi, ale nie sądzę, że będą problemy, biorąc pod uwagę rodzinę, która go wspiera"*. Dowodem jest też agent, który obejmie nad nim pieczę. Ostatnie pogłoski mówiły, że Mino Raiola jest o krok od chłopaka. Była podjęta próba, ale z tego co krąży w środowisku transferowym, nowym agentem talentu Romy będzie Claudio Vigorelli. Ten, z którym wydaje się pewne, że eksplozja Zaniolo pozwoli Romie patrzeć w przyszłość

z większą pewnością.

On, Pellegrini i Cristante są idealnie do powrotu do 4-3-3, o którym myśli Di Francesco. Być może nie od razu, ale wcześniej czy później jest taka idea. Kondycja De Rossiego nie daje pewności. Monchi szuka okazji. Ciężko, aby mógł stać się nią Thiago Mendes, którego Lille nie chce oddać na wypożyczenie w styczniu. Gracz jednak podoba się i może wrócić na listę latem. Nowym na liście jest Ruslan Malinkovskyi, pomocnik Genk i reprezentacji Ukrainy. W obronie, w oczekiwaniu na nowości dotyczące Marcano, żywy pozostaje kierunek z Kabakiem.

Autor: abruzzo